Ner:  17.

PSZCZÓŁKA KRAKOWSKA.

27. Lutego 1820.

Praca jest godłem méj rzeszy,
Ku niéj popędza Zefir me skrzydełka rącze,
Dość mnie zasili, pocieszy,
Gdy z użytkiem przyjemną zabawkę połączę.

Wyjątek

z Listu pisanego z Warszawy dnia 19 Lutego 1820.

Uczniowie uniwersytetu Królewsko — Warszawskiego, pragnąc uwieńczyć zasługi i obywatelstwo Juljana Ursyna Niemcewicza, ofiarowali mu w dniu Jego imienin, to jest 15 Lutego r. b. przez wybranych zgrona swego kolegów, załączone tu wiersze.

Rozumiem że i Redakcja Pszczółki, oceniając gorliwość młodych Polaków w oddaniu należnego hołdu cnocie, uczucia ich szlachetne, w pismie swojém znajwiększém ukontentowaniem ogłosi. —

Jeden z prenumeratorów.

Do Juljana Ursyna Niemcewicza,

w Dzien jego Imienin

Dnia 13. Lutego 1820.

Uczniowie Uniwersytetu Królewsko-Warszawskiego.

Okropne losów naszych przetrwaliśmy zmiany,
Dziś gdy Anioł Pokoju nasze zgoił rany,
Kiedy pod skrzydeł jego opiekuńczym cieniem,
Cieszym się własnym bytem, prawem i imieniem;
Chowajmy pamięć mężów, co w kraju potrzebie
Wszystko mu poświęcili, nawet samych siebie,
Co niczem nieulękli, i w upadku chwili
Grób Polski nieśmiertelnym laurem uwieńczyli.
Którzy i dziś Narodu ciężkie kojąc blizny,
Krzepią miłość Wolności, Sławy i Ojczyzny.
Twój to obraz JULJANIE! Polaków zaszczycie,
Któż nie zna jakie cnoty Twoje zdobją życie?
Kto iest prawym Polakiem, dokładnie ocenia,
Twoje czyny i dzieła i długie cierpienia.
Twoje cnotliwe serce i duszę niezłomną,
Najdalsze pokolenia z uwielbieniem wspomną.
Niech świadczą pamięć innych pomniki wspaniałe,
Tobie Imie bez skazy trwalszą zyska chwałę.
W tym dniu szanowny Mężu! przyjmij od młodzieży
Hołd, który się zasłudze i cnotom należy.
Kiedy umysły nasze żądza sławy budzi,

Pierwszy krok czynim, wielkich uwielbiając ludzi.
Pzykładem dla nas wszystkich będą, cnoty twoje,
Czy obierzem zacisze, czy wojenne znoje;
Czy wnijdziem do trudnego rządzących zawodu,
Poświęcim dobro nasze dla dobra narodu.
Wszystko łożyć będziemy dla powszechnej sprawy,
Dla Ojczyzny, dla Króla, dla świętej ustawy,
A idącym przez ciebie ukazanym torem,
Nauką dzieła Twoje, życie będzie wzorem!...

Trzy Mężatki.

Powieść.

Trzy nadobne panienki, od dzieciństwa razem wychowane w stolicy, nieprzestawały nadal, dzielić z sobą przyjaznie, wszelkich pociech i trosków; korzystaiąc z najmniejszej sposobności, aby sobie nawzajem wynurzać swoje czucia, zdania i myśli. Przypadek zdarzył, iż wszystkie razem poszły za mąż. Julja, dostała młodego podpułkównika hułanów, Jzabella bankiera, Kazimira poszła za radcę stanu, który w kwiecie młodości, celował talentami w swoim urzędzie; a nader piękną postacią, zachwycał wszystkie kobiéty. — Dobrane przyjaciołki, przyrzekły sobie uroczyście, rzetelne opowiadanie wszystkiego, cokolwiek która dostrzeże w sposobie myślenia i postępkach swojego męża, i udzielania wzajemnych uwag, któreby wpływać mogły na przyszłe ich powodzenie.

Pierwotne chwile szczęścia, rodzą zazwyczaj najtkliwsze wynurzenia. Przez czas niejaki, same tylko czarujące obrazy, same pochwały najdrobniejszych skłonności mężów, dowody przywiązania i wierności bez granic, opowiadane były. Z każdém spotkaniem winszowały sobie pomyślnego wyboru, uwielbiały słodycz swych więzów, nieoszczędzając najpowabniejszych rysów, któreby je upięknić mogły. *Przyjaźń* w takiém zdarzeniu, zamiast być zazdrosną czci jaką *Hymen* odbiera, kojarzy z nią swe prawa, i na ółtarzu bożyszcza, składa wonie i kwiaty.

Z tym wszystkim dnia pewnego, kiedy trzy młode przyjaciołki zebrały się u jednej z pomiędzy siebie; Izabella była smutną i zamyśloną. Zapytywana przez drugie, wynurzyła im swoją niespokojność, o postępki Wacława. Nieźliczone korzyści jakie mu bank przynosi, znacznie go odmieniły, że coraz mniej troskliwym okazuje się być dla niej, w dowodach przywiązania. Ważność zatrudnień, odezwie się Kazimi-
„ ra, może jest tego przyczyną. — Ach! bynajmniej
„ kochana przyjaciołko, widoczna to obojętność. — Je-
„ żeli tak w istocie, rzecze Julja, nieprzestaj się u-
„ skarżać, i na głos czyń mu wyrzuty. Od razu tyl-
„ ko niszcząc roślinę jadowitą, żeby się nierozkrze-
„ wiała, zapobiedz można złemu. — Ja zaś wcale
„ przeciwnie mam zamiar z nim postąpić. Za nadto
„ jestem wyniosłą, abym się żalić miała; w dręczeniu
„ go zazdrością, zemsty szukać zamyślam. — Lekar-

„ stwo często jest niebezpieczném, rzecze z kolei Ka-
„ zimira; i sądzę że w takim przypadku, najlepszy
„ byłby sposób, nawrócić go łagodnością, i pobudzić
„ do żalu. „ — Rozmowa ta trzech młodych towarzyszek, daje dokładne wyobrażenie o charakterze każdej. Julja była wyniosła i samowładna, Izabela zbyt wiele wymagająca i zalotna, Kazimira łagodna i pobłażająca. Na próżno tamte, wymawiały jej zbytek dobroci i uległości; nadaremnie jej przyganiały; że psuje sama swego męża, który dawszy się już poznać z niektórych zdarzeń, iż jest skłonnym do niestałości, tym sposobem do reszty rozwolni jej wędzidła. Kazimira wierna swoiém zasadom, które na doświadczeniu były oparte, utrzymywała stale; że kobiéta uległa bez poniżenia, jest za zwyczaj władnącą stroną.

W kilka czasów, zaczęła skarżyć się Julja, na niewierność swojego męża, dotąd najotwartszego, i najlepszego z ludzi. Przejęła list od kobiety, nienajlepiej widzianej, sądząc z pewnością żego w swe sidła uwikłać potrafiła. „ Mam nadzieję zawstydzić prze-
„ niewiercę, zawoła z rozjątrzeniem, i zniweczyć jego
„ sprosne zapały. — Daleko lepiej uczynisz odpowie
„ Izabella, gdy go do wściekłości przywiedziesz, sta-
„ wiając mu przed oczy niebezpiecznego przeciwnika.
„ Piękna, wytrefiona, będziesz miała zemstę w od-
„ wodzie; a ty chcesz jej szukać w daremnych unie-
„ sieniach; zapalczywych wyrazach, z których twój
„ zdrajca śmiać się będzie, zamiast, iż widząc cię

„ wielbioną, u nóg twoich paśdź musi. — Niemasz
„ nadziei nawrócenia, kiedy wrodzona wyniosłość i
„ serce męża zostają obrażone pogardą własnych obo-
„ wiązków, odpowie Kazimira. Dla czegożeś kocha-
„ na Julio, przejęła listy do niego? Jak srogo jesteś
„ ukaraną za twoją nieuwagę. — Wiele mnie to w
„ prawdzie kosztuje, przerwie Julia, cokolwiek za-
„ wstydzona; ale za to przynajmniej dowiedziałam
„ się mego losu, i nieodstąpię przedsięwziętych ukła-
„ dów. „

W rzeczy samej popędliwa Julja, niemogła być panią swoich uniesień, i oddając mężowi nieszczęsne pismo, powstała na niego tak gwałtownie, że jej z początku milczeniem posępném odpowiedział. Pogróżki młodej kobiety, nie wiele mogły zatrwożyć dowódcę szwadronu, okrytego chlubnemi blizny, który jako zręczny wojownik, z zimną krwią wytrzymał pierwszy ogień; potym probując zawięszenia kroków nieprzyjacielskich, wyznał otwarcie: że lubo czarowna Nimfa, od któréj list przejęto, na chwilę go zajęła; przecieżby nienależało uważać w tej pustocie nadwerężenia praw małżeńskich. „ Podobnie mówił dalej,
„ nasza lekka jazda, oderwawszy się na czas od głó-
„ wnego korpusu, z radością się z nim łączy, podo-
„ bnie żołnierz, po odbytej wyprawie wojennej, wra-
„ ca do swojej żony, szczęśliwszy i kochający ją
„ bardziej jak nigdy. „ Wyrazy te, które pod postacią skromnej żartobliwości, ukrywały chwalebne uznanie winy, i chęć najszczerszą poprawy; rozjątrzy-

ły tylko gniew Julji. Mniemając że jest wyszydzoną, miotana zapalczywością, zapomniała się do tego stopnia, iż mu rozwodem pogroziła. Leon się na to uśmiechnął i podwoił swoje usiłowania, aby ją łagodniejszą uczynić. Jedno uprzejme słowo z ust Julii, wszystko naprawić mogło, lecz wszystko było daremnem. Nakoniec po wielu najczulszych oświadczeniach, kochania jej do zgonu, jako najgodniejszej szacunku ze wszystkich kobiet, znużony oblężeniem niedostępnej twierdzy dla siebie, błaganiem serca z kamienia, odepchnięty małżonek; zbiegł z pod sztandarów Hymena. Julja przedsięwzięła uroczyście się zemścić. Niebawnie wstręt obojga, zrodził niezgody majątkowe; udali się do prawa, i ściągnęli uwagę ciekawości publicznej, która tylko zwiększyła ich niesławę. — Nastąpił wieczny przedział. Leon poznał w krótce inną kobietę, pełną tej dobroci serca, jakiej dusza jego potrzebowała, i zawarł nowe śluby, którym z roskoszą poprzysiągł wierność. Julja pełna miłości połączonej z burzliwym charakterem, została nieszczęśliwą i opuszczoną, doznając po niewczasie: że niedosyć dla domowego pożycia, szczycić się cnotą, trzeba ażeby cnocie, dobroć towarzyszyła. Nieustanne jej żale i wynurzenia cierpień, przed dwiema przyjaciołkami, pomimo udzielanej pociechy na jaką tylko zdobyć się mogły; niepotrafiły jej nagrodzić utraconego dobra. „ Nie-„ chciałaś moich rad słuchać, mawiała Jzabella, trze-„ ba go było dręczyć, i przeciwnikiem zastraszać. —
„ Zołnierz by go znieść niepotrafił — Cóż z tąd? przy-

„ szłoby do rozprawy; nie zawsze pojedynek na za-
„ biciu się kończy; a bohatér raniony za swoją he-
„ roinę... — Znieważa ją, odpowie Kazimira, jeżeli
„ nie jest jej bratem albo mężem. — Wybornie! za-
„ woła Jzabella, poniewasz mój Wacław nie jest woj-
„ skowym, a podług wszelkich przekonań, daleko win-
„ niejszym od Leona; i przynajmniej tyle niewier-
„ nym, ile mąż Kazimiry; przedsiębiorę pokazać
„ się publicznie w towarzystwie pierwszego z żalotni-
„ ków naszej stolicy: oburzyć zazdrość przeniewiercy,
„ zapalić gniéw; że w przeciągu miesiąca, sprowadzę
„ wam go podwładnym i zawstydzonym, skrępowa-
„ nym bardziej jak nigdy świętością ślubów; których
„ zdaje się zdrajca, iż zapomniał na zawsze.„

Niebaczna Jzabella spełniła swoje układy. Co dzień prawie widzieć się dała publicznie, w towarzystwie nowego Adonisa, w pojeździe, w loży, i na przechadzkach najodludniejszych. W krótce zatrzęsły się pogłoski; tego jej właśnie potrzeba było. Za powrotem do domu, wybadywała postać męża, w mniemaniu iż używa pociechy z jego pomieszania i gniewu; ale nic dostrzedź niemogła. Mówił do niej z tą samą spokojnością i obojętnie jak zazwyczaj. Często ją trapił nielitościwie, zapytując z niechcenia, jak wiele na dzień, mniej, więcej, liczyć może zdobyczy; z któréj loży w teatrze korzystniej bywa widzianą; czy niespowszedniał jej jeszcze, wąsaty stangret Ukraińczyk, i kasztanki z przyprawnemi grzy-

wami.

wami, czy jej się niesprzykrzyło bywanie częste na wsi, w której jeśliby niesmakowała, radby sam lato przepędzić?...... — Jzabella pełna gniewu, widząc że wszystkie jej podstępy, nieskutkują na srogiej oziębłości bankiera, postanowiła najmocniej; nieoszczędzać nadal niczego, udając zapamiętałą skłonność ku jednemu z młodzieży; który celował przyjemnością postaci, i wrodzoną pustotą. Był to pòeta wzdychający i melancholiczny. Nowy Petrark, nazwał ją w krótce Laurą. Jej mąż był zaraz pierwszym, którego ta przemiana bawiła, i godnego jej bohatera przyjmował za błogosł wionego przybysza, który mu ulżywa jarzma.... Zmieszana Jzabella, widząc że nic się nieudaje, że niemasz środka opanowania męża; zupełnej oddaje się rospaczy; kiedy na dopełnienie złego; spostrzega list na swej gotowalce, napisany w tych słowach: „ Jakże mi jesteś nieoszacowaną kochana J-
„ zabello, że umiesz tak zręcznie utrzymywać związ-
„ zek małżeński, którego zerwanie pomiędzy nami,
„ obrażałoby ton dobry! Działasz jak na kobietę
„ wielkiego świata przystoi; i abym ci dał dowod
„ mego zadowolnienia, podwajam twe dochody. Stó-
„ suj się więc i nadal do swojej woli, tak jak i ją
„ przedsiębiorę, iśdź za popędem własnej.... a jeżeli
„ przypadek zechce, abyśmy się kiedy spotkali wśród
„ zawodów miłosnych; przyrzeczmy sobie święcie, za-
„ chować stale wzajemną niepodległość, i godność na-
„ szego stanu. „ — *Wacław.....*

Pismo to, dobiło Jzabelli. Upokorzając jej przesąd, zadało pocisk obelżywy miłości; kochała bowiem go jeszcze, mimo tego że był niestałym. Czyta je przyjaciołkom, a skargom jej zapalczywym, towarzyszą łzy gorzkie. „Niechciałaś przyjąć rad moich, od„powie Julja, trzeba go było piorunować, grozić „straszyć.... — Potrzeba było raczej, odezwie się Ka„zimira, z żwyczayną powolnoscią; dołożyć wszel„kich starań, aby odzyskać jego miłość. — Wieleż „ci to pomogło? rzecze Julja do Kazimiry; twój mąż „codziennie nowe robi zdobycze: wszędzie go uwa„żają najniebezpieczniejszym uwodzicielem!... — Na „dworze, po całém mieście doda z przekąsem Jza„bella, mówią o jego miłostkach; tak, luba Kazimiro, „nie mniej cię od nas nieszczęśliwą znajduję. — Przy„najmniej więcej pobłażającą: lubo posiadam talizman, „którego wy niemacie... jestem matką. — Podług mnie „tym samym niewierny twój Karol, bardziej wy„stępnym się staje. — Dla tego właśnie powinnam „się uzbroić w łagodność.... Byłabym najszczęśliwszą „gdyby uchybienia mojego meża, pochodziły tylko „z kaprysu, który własne układy jednej chwili ni„weczy... Wiedzcie jednak niestety! że daleko wię„cej od waszych stał się zdrożnym. Pokochał on za„pamiętale piękną jednę Francuzkę; i owocem tej „nieszczęśliwej namiętności, jest niewinna istota, ży„wy obraz Karola, dla której dzieli przywiązanie, „jakiego doznawałą sama tylko nasza Emilja..... — „J ty nieoburzyłaś się na to!... zawoła Julja; i mo-

„ znaż scierpić, ażeby obce dziécie, nadużywało praw
„ twego! — Czyli winnam pozbawiać je miłości wła-
„ snego ojca? — Ach! nieznioslabym tego, rzecze Jza-
„ bella: gdybym była matką, i móy mąż tyle wykro-
„ czył; nigdy by nieoglądał mej córki. — Tym sposo-
„ bem ciężar twej zemsty zwaliłabyś na twoje dzié-
„ cie!.... Ja chcę być sprawiedliwszą i mężniejszą.
„ Za pierwszy mam obowiązek, zachować miłość oj-
„ ca dla maleńkiej Emili, i nawzajem w iej sercu za-
„ szczepiać ku niemu te same czucia... Więcej wam
„ powiem, a może z moich urojeń śmiać się będziecie.
„ Pomimo niestałość jego, mimo nienasycone żądze
„ świetnienia i ułudy, które go odemnie bez ustanku
„ odrywają... niech to będzie rodzaj przeczucia, które
„ moją duszę ożywia, niech to będzie omamienie po-
„ trzebne memu sercu; nierospaczam, o jego nawró-
„ ceniu, o powrocie na łono prawych ślubów.... —
„ Ciesz się ciesz, rzeknie Julja, z westchnieniem; tak
„ jak ja się cieszyłam nadzieją nawrócenia mego Le-
„ ona — Tak jak ja nawróceniem Wacława... przy-
„ mówi Jzabella, z uśmiechem pełnym goryczy. —
„ Możnaż kochane przyjaciołki poprawić męża kłut-
„ nią lub zniewożaniem? Serce mężczyzny, więcej
„ ma wyniosłości jak nasze, wszystko one wybaczyć
„ może, oprocz jednej obelgi, która w nim niezatar-
„ te zostawia rysy.... Każda z was, przyjęła różny
„ sposób postępowania; dozwólcie mi zostać przy mo-
„ im; a jeśli niepotrafię zwyciężyć wszystkich tru-
„ dności, które widzę przed sobą; dokażę przynaj-

„ mniej tyle; że unikną jawnych niezgód i poniżenia,
„ których zwykle kobiéta, sama staje się ofiarą.„

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ucinek

Na dumnego Poetę.

Dla czegoż się niezgadzasz z powszechnym zwyczajem,
Aby za grzeczny ukłon, odkłonić się wzajem?.
Zadziwia nas zbyteczna wyniosłość twej duszy,
Odkryłeś nam twe dzieła,... a chcesz chować USZY....

Prenumerata na Pszczółkę Krakowską, przyjmuje się na wszystkich Pocztamtach Królestwa Polskiego. Kosztuje rocznie złł: 40. połrocznie złł: 20. z Pocztą; stosownie do postanowienia Dyrekcji Generalnej Poczt w Warszawie, z dnia 21. Październik r. 1819, do Liczby 6612. Cena ta w niczem zmienioną niezostała i być niemoże. Osoby życzące sobie odbierać pod osobnym adresem, dopłacą rocznie złł: 4, za lak i kopertę.